

**Kacper R.**

### **Moja prababcia, mama mojego dziadka...**

Jestem uczniem 3 klasy technikum i mieszkam w Lubinie. Moi przodkowie pochodzili z różnych stron dawnej Rzeczypospolitej. Niektórych z nich pamiętam z lat kiedy byłem małym dzieckiem, a niektórych nawet nie poznałem, więc zbieranie informacji było długą, żmudną pracą.

Moja prababcia, mama mojego dziadka, Stanisława Rubaszewska z domu Polkowska, pochodziła z Warszawy. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego, z łapanki na ulicach miasta została wywieziona na roboty przymusowe do Drezna w Niemczech, gdzie przebywała do końca wojny. Po zakończeniu wojny postanowiła wracać do Warszawy. Szła na piechotę z Drezna do Legnicy, a potem do Lubina, gdzie się zatrzymała. Miała zamiar z czasem wrócić do rodziny do Warszawy. Po powrocie z niewoli do Lubina w roku 1945, prababcia pracowała w PUR. Był to Państwowy Urząd Repatriacyjny, który miał za zadanie przyjmowanie ludności przesiedlanej z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej i innych terenów Polski. Brała czynny udział w tworzeniu oficjalnych struktur handlowych i usługowych na terenie miasta. Następnie podjęła pracę w handlu uspołecznionym. Do emerytury pracowała w pierwszej organizacji handlowej utworzonej po wojnie w Lubinie. Była to Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu. Należy wspomnieć też o działalności społecznej prababci Stanisławy. Była radną Rady Miejskiej Lubina przez 2 kadencje oraz członkiem komitetu, którego zadaniem było pozyskanie kościoła Ewangelickiego na rzecz społeczności wyznania Rzymskokatolickiego, mowa tu o dzisiejszym kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, a także członkiem delegacji do Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Mój pradziadek, tato mojego dziadka, Władysław Rubaszewski pochodził z Kresów Wschodnich przedwojennej Polski z miejscowości Chadynkowce, powiat Kopiczyńce. W roku 1937 został powołany do służby czynnej w Wojsku Polskim. Wybuch II wojny światowej zastał pradziadka w wojsku. Walczył w Kampanii Wrześniowej. Po klęsce dostał się do niemieckiej niewoli i został wywieziony do łagrów na roboty przymusowe. Pracował przez 5 lat jako jeniec wojenny w kopalni węgla w Essen w Zagłębiu Ruhry. Po wyzwoleniu przez Wojska Amerykańskie w roku 1945 wrócił do Polski na Ziemię Zachodnie do Lubina, gdzie się osiedlił. Pracował w PUR oraz w szeregach milicji, która za podstawowe zadanie miała dozоровanie majątku pozostawionego po ludności niemieckiej przed szabrownikami i chronienie osiedlającej się ludności przed gwałtami i rozbojami ze strony żołnierzy Armii Radzieckiej. Brał udział przy tworzeniu zrębów służby zdrowia na terenie powiatu lubińskiego w której również pracował. Przez wiele lat, aż do emerytury, pełnił funkcję kierownika Państwowej Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Lubinie. W roku 1946 ożenił się ze Stanisławą Polkowską - moją prababcią. Mieli oni aż trzech synów. Janusz Rubaszewski - rocznik 1955, Jacek Rubaszewski - rocznik 1961, Ryszard Rubaszewski - rocznik 1947. W roku 1976 Janusz Rubaszewski ożenił się z Henryką Lindmajer. Z tego związku urodziło się 2 synów. Marcin Rubaszewski - rocznik 1977 mój Ojciec, Piotr Rubaszewski - rocznik 1980 mój stryj.

Moja Prababcia, mama mojej babci, Julia Lindmajer z domu Adamowicz, ze strony mojej mamy pochodziła z miejscowości Żółtańce koło Lwowa, tereny zachodniej Ukrainy. Po wojnie razem z rodzicami trafiła z innymi repatriantami do Rzeszowa, a następnie do Lubina na Ziemię Odzyskaną. Władze pociągu zostawiły ich na dworcu w Lubinie i kazały sobie znaleźć lokum do zamieszkania. Ojciec babci pojechał do Obory i wybrał tam dom, w którym zamieszkali. Prababcia chciała pomóc rodzicom w utrzymaniu młodszego rodzeństwa, więc podjęła pracę. Pracowała w Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Lubinie w gospodarstwie jako bufetowa. Po 5 latach pracy zwolniła się ponieważ wyszła za mąż za pradziadka Stanisława. Mieli czwórkę dzieci. Prababcia zajmowała się dziećmi oraz domem i nie podjęła już nigdy pracy.

Mój pradziadek, tato mojej babci, Stanisław Lindmajer, mieszkał w miejscowości Załóżce w okolicach Tarnopola. Po wojnie cała rodzina mojego dziadka przyjechała do Lubina i osiedliła się tu na stałe. Dostali dom przy ulicy Rudnowskiej, obecnie ulica Słowiańska. Po przybyciu do Lubina pradziadek pracował na gospodarstwie rodziców. Ojciec pradziadka zmarł w wieku 46 lat, pozostawiając siedmioro dzieci. Pradziadek był najstarszy, najmłodszy brat miał wówczas 5 lat. Pradziadek został odpowiedzialny za utrzymanie całej rodziny. Postanowił, że musi się nauczyć jakiegoś zawodu, więc poszedł na kurs zegarmistrzowski. Zdobył papiery czeladnicze. Zatrudnił go jedyny w tym czasie w Lubinie zegarmistrz. Zawód bardzo mu się spodobał. Po paru latach prowadził już sam zakład zegarmistrzowski, który znajdował się pod basztą w Lubinie. Następnie zakład został przeniesiony na ulicę Odrodzenia, gdzie istnieje do dnia dzisiejszego i jest prowadzony przez ucznia pradziadka - pana Michała. Pradziadek pracował przez 50 lat i wyszkolił kilkunastu uczniów. W załączeniu zdjęcie z zakładu zegarmistrzowskiego z pracownikami, wyszkolonymi przez pradziadka, które było w gazecie w 1980 roku. Pradziadek Stanisław był również radnym Rady Miejskiej w Lubinie przez jedną kadencję

Jak wynika z moich poszukiwań, moi przodkowie pochodzą z różnych części kraju, a nawet z terenem obecnej Ukrainy. Po wojnie wystąpiły duże migracje ludności z różnych powodów, tak jak w przypadku moich pradziadków, którzy ostatecznie osiedli się na Dolnym Śląsku. W związku z czym moi rodzice, ja i moje rodzeństwo urodziliśmy się w Lubinie. Tutaj mieszkamy i tutaj jest nasza mała ojczyzna.



**Stanisława Rubaszewska**

**Władysław Rubaszewski**



**Julia Lindmajer**

**Stanisław Lindmajer**



**Wycinek z gazety przedstawiający zakład zegarmistrzowski w Lubinie.**



**Zdjęcia Władysława Rubaszewskiego z wojska.**



**Zdjęcia Władysława Rubaszewskiego z pracy.**



**Zdjęcie Stanisławy Rubaszewskiej w pracy**